



krótko

Tulipan znowu nasz

FILHARMONIA WROCLAWSKA za projekt „Pośpiewaj mi mamo, pośpiewaj mi tato” – w ramach którego rodzice uczą się śpiewania dzieciom kołysanek – została uhonorowana 24 marca nagrodą Tulipan Narodowego Dnia Życia w kategorii Inicjatywa społeczna. „Tulipany” przyznawane są dziennikarzom, artystom, instytucjom, inicjatywom społecznym i samorządom zasłużonym dla propagowania wartości rodzinnych. Rok temu podobną statuetkę otrzymało miasto Wrocław w kategorii „Samorząd przyjazny rodzinie” za Program Pomocy dla Rodzin Wielodzietnych „Dwa plus trzy i jeszcze więcej”.

Pielgrzymka singli do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

Następny będzie Ożenek

Każdemu, kto **po naszej pielgrzymce znajdzie drugą połówkę** i się zaręczy, zwrócimy koszty podróży.

Tak zapewniali organizatorzy pielgrzymki dla samotnych 30- i 40-latków, którzy modlili się w miniony weekend w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Wyjazd zorganizowała wrocławska wspólnota Benedictus. – Chcemy modlić się o dobrych mężów, dobre żony i dobre rodziny – mówiła Wioletta Grochowska, odpowiedzialna za całość przedsięwzięcia.

– Absolutnie nie chodzi o to, by swatać tych, którzy nie znaleźli drugiej połówki – zaznaczył ks. Rafał Swatek, opiekun duchowy pielgrzymki. – Przecież istnieje także powołanie do życia w samotności, dlatego będziemy prosić o wypełnienie się woli Bożej w życiu tych, którzy z nami jadą.

Większość pielgrzymów nie kryła jednak, że będzie modlić o znale-



KS. RAFAŁ KOWALSKI

– **Jadę modlić się o dobrego męża dla siebie i zawierzyć św. Józefowi wszystkich mężczyzn, których znam** – mówiła Monika (pierwsza z lewej)

zienie życiowego partnera. – Jestem na etapie rozeznawania życiowej drogi. Myślę, że moim powołaniem jest małżeństwo. Jadę zatem zawierzyć św. Józefowi przyszłego męża – mówiła Joanna. Ponieważ z grupą

wyjechał ksiądz o nazwisku Swatek, organizatorzy żartują, że na następną pielgrzymkę muszą znaleźć kapłana, który nazywa się Ożenek. – Już ogłosiliśmy casting – zapewniają.

Ks. Rafał Kowalski

22. Jarmark Dominikański



MARCIN JĘDRZEJCZAK

WROCLAW, 27 MARCA 2011. Ozdoby świąteczne i ręcznie robiona biżuteria przyciągały wzrok bogactwem kolorów

Kawiarenka, antykwiariat, se-
cond-hand, loteria fanto-
wa, sklepik z ozdobami wielka-
nocnymi, występy muzyków i ką-
cik zabaw dla dzieci to tylko
niektóre z atrakcji, jakie czeka-
ły na wrocławian w dominikań-
skim refektarzu. Przez całą nie-
dzielę odbywał się tam kolejny
przedświąteczny Jarmark Domi-
nikański, z którego dochód prze-
znaczony jest na wyjazd waka-
cyjny podopiecznych świetli-
cy profilaktyczno-wychowawczej
dla dzieci przy ul. Nowej 4. Świe-
tlicę prowadzi Fundacja „Nowa
Dominikańska”. W obecnej edycji
jarmarku udało się zbierać 12 tys.
złotych. Według organizatorów
jest to satysfakcjonujący wynik,
który pozwoli zrealizować zamie-
rzony cel.

Z ludu wzięci



Szafarz powinien dawać piękne świadectwo chrześcijańskiego życia – mówił abp M. Gołębiewski

OSTRÓW TUMSKI. Szafarz jest tym, który niesie życie – mówił ks. dr Adam Łuzniak, rektor MWSO we Wrocławiu w czasie Eucharystii, w ramach której 22 osoby z całej archidiecezji otrzymały od metropolity wrocławskiego specjalne błogosławieństwo do rozdzielania Komunii św. Wśród zadań, które czekają na nowych szafarzy, abp Marian Gołębiewski poza roznośzeniem Ciała Chrystusa do chorych oraz rozdawaniem Komunii św. w czasie Mszy św. zwrócił uwagę na świadectwo chrześcijańskiego życia. – Szafarz jest kimś wzię-

tym z ludu i najpierw powinien być wzorem postępowania wśród najbliższej rodziny, następnie sąsiadów i znajomych – zaznaczył. Wśród nowo ustanowionych szafarzy był Grzegorz Stasik ze Smolca. – Miałem wielkie obawy, nie byłem pewien czy jestem powołany do tego, by dotykać Ciała Chrystusa. W czasie kursu przygotowawczego dotarło do mnie, że powinienem służyć Jezusowi i swoim braciom, szczególnie tym, którym choroba lub wiek uniemożliwiają pełne uczestnictwo w Eucharystii – powiedział. **xrk**

O Wschodzie wieczorem

WROCŁAW. „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia” – to hasło akcji ratowania polskich nekropoli na Kresach, w której w zeszłym roku przez ofiarowanie symbolicznej złotówki wzięło udział 63 tys. dzieci i 93 wolontariuszy porządkujących 11 cmentarzy. W tym roku chęć udziału w akcji zapowiedziało już 200 tys. dzieci, a 200 osób szykuje się do pracy na nekropoliach. O wyprawach na Wschód, pamięci o zmarłych oraz o żyjących tam do dziś Polakach i o „głosie”, jakim przemawiają stare mogiły, mówiła na marcowych Wieczorach Tumskich red. Grażyna Orłowska-Sondej z wrocławskiego oddziału TVP, od lat zaangażowana w ratowanie polskich cmentarzy na Kresach. W części muzycznej spotkania wystąpił Kameralny Chór Męski „Cantilena” pod dyrekcją Artu-

ra Wróbla, wykonując utwory inspirowane kresową tradycją. Kolejne Wieczory Tumskie tym razem wyjątkowo w czwartek 14 kwietnia. **ac**



Grażyna Orłowska-Sondej już dziś zaprasza na kresowe święto, które odbędzie się na wrocławskim rynku 13 maja

Warszawski krzyż

ROTUNDA. Pełna sala, oklaski na stojąco i gorąca dyskusja świadcząca o żywej pamięci jaka została po wydarzeniach sprzed Pałacu Prezydenckiego – tak wyglądała wrocławska prezentacja najnowszego filmu Ewy Stankiewicz (na zdjęciu) pod tytułem „Krzyż”. Można go było obejrzeć kilka dni po warszawskiej premierze w Ośrodku Kultury Katolickiej „Rotunda” działającym przy parafii św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu. Dokument zrealizowano w tej samej konwencji co „Solidarni 2010”. Zawiera świadectwa ludzi czuwających przed siedzibą Prezydenta RP, pragnących upamiętnienia nieżyjącego Lecha Kaczyńskiego wraz z innymi ofiarami katastrofy. Ich wielotygodniowa modlitwa stała się pretekstem do narodowej dyskusji, przekształcającej się w uliczną „pyskówkę”, aż po prowokacyjne zachowania



i akty przemocy. Autorka utrwaliła stan emocji polskiego społeczeństwa i jest to jeden z najważniejszych walorów obrazu, który nie ma obecnie szans na pokazanie w publicznej telewizji. Można go zobaczyć tylko na specjalnych pokazach lub kupić w wersji DVD. **tb**

Przez Ślęzę do Matki Bożej

SOBÓTKA. Padał śnieg, deszcz i grad, a Skauci Europy (na zdjęciu) pielgrzymowali 26 marca przez Ślęzę do Sanktuarium NMP Matki Nowej Ewangelizacji w Sobótce, by odnowić Akt Zawierzenia Matce Bożej. „Oddaję w Twoje ręce całe swoje życie, mój chrzest i moje przyrzeczenie harcerskie, aby Bóg stworzył ze mnie wierne narzędzie swojej miłości” – wypowiadając te słowa, skauci łączyli się w modlitwie ze wszystkimi członkami Federacji Skautingu Europejskiego, którzy co roku w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego powierzają swoją organizację Maryi. – Droga symbolizuje nasze powołanie, oraz odzwierciedla naszą życiową kondycję, to, co dzieje się w naszym życiu: zmęczenie, upadek, ale także radość oraz relacje nawiązywane podczas wędrówki – mówił do skautów ich duszpasterz, ks. Grzegorz Tabaka. Podczas trasy na szczyt Ślęzy odbyła się gra biblijna. Wilczki (8-12 lat) musiały odszukać nadmuchane balony w przydzielonych im jednostce kolorach, a następnie wydobyć z ich środka zadania. W pielgrzymce uczestniczyli także rodzice skautów. Szlakami masywu Ślęzy wędrowało ponad 220 osób. **jm**



GOŚĆ WROCŁAWSKI

wroclaw@goscniemiecy.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Małgorzata Łukasiewicz

Freya von Moltke (29.03.1911–1.01.2010) – setna rocznica urodzin

Miłość większa niż śmierć

Żona współzałożyciela Kręgu z Krzyżowej
– niemieckiej grupy oporu z czasów II wojny światowej działającej przeciw reżimowi Hitlera – zdobyła na Dolnym Śląsku wielu przyjaciół. 24 marca we Wrocławiu uczcili jej pamięć.



„Urodzinowe” spotkanie w Klubie Inteligencji Katolickiej

Wieczór poświęcony F. von Moltke zorganizowała z ramienia wrocławskiego Towarzystwa Przyjaciół Krzyżowej Małgorzata Narkiewicz. – Myślę, że pewnego dnia Krzyżowa stanie się domem dla niemiecko-polskiego porozumienia – mówiła w 1967 r. Freya. Spełnienie swoich marzeń mogła oglądać na własne oczy. W 1990 r. w miejscu, gdzie kiedyś mieszkała z mężem i synami, powstała Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, realizująca w rzeczywistości dawne idee członków Kręgu. Freya powtarzała, że jest dumna z tego, co obecnie dzieje się w dawnym majątku jej rodziny, i z całego serca wspierała „nową Krzyżową”.

W setną rocznicę jej urodzin można było usłyszeć w siedzibie KIK-u przy pl. Strzeleckim wspomnienia osób, które znały Freyę osobiście – m.in. Ewy Unger, współtwórczyni Fundacji, poznać nieznaną fakty z życia żony Helmutha J. von Moltke, przedstawione przez Annemarie Franke, obejrzeć film i wsłuchać się w przejmujące listy, które Freya adresowała do męża oczekującego w więzieniu na śmierć. Pisała w nich o tym, ile mleka dały krowy i co się dzieje z pszenicą na polu. Ale zawarła w swych listach również wspaniałe słowa o miłości do męża, dla której śmierć nie będzie przeszkodą. Do końca troszczyła się o duchowe dziedzictwo Helmuta i jego przyjaciół. **tc**

Farmaceuci i lekarze z okolic Wrocławia tworzą grupę dyskusyjną

Mówić całą prawdę

Jak w rzeczywistości działają środki antykoncepcyjne? Czy aptekarz może z czystym sumieniem wydawać tabletki mogące działać wczesnoporodnie pacjentkom nieświadomym ich działania?

Pani Agnieszce podobne pytania nie dawały spokoju. – Może jestem przewrażliwiona, może przesadzam? – zastanawiała się. Przekonała się jednak, że jest więcej farmaceutów, którzy zmagają się z podobnymi problemami. Postanowili podzielić się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. Po pierwszym spotkaniu na wrocławskim Psim Polu założyli internetową grupę dyskusyjną, gdzie m.in. wymieniają się ciekawymi artykułami związanymi z tematem antykoncepcji.

– Dla mnie momentem przełomowym było uświadomienie sobie, że tak naprawdę wszystkie obecnie stosowane tabletki antykoncepcyjne potencjalnie mogą działać wczesnoporodnie – mówi Agnieszka

Fafuła. – Środki hormonalne starożytności rzeczywiście blokowały całkowicie owulację. Obecnie używane środki mają działanie wielokierunkowe. Zawierają mniej hormonów (żeby zminimalizować szkodliwe dla organizmu kobiety efekty uboczne) – stąd czasem nie zatrzymują całkowicie owulacji i do zapłodnienia może dojść. Gdy tak się stanie, włączają się tzw. mechanizmy awaryjne – zawarte w tabletkach substancje powodują zaburzenie transportu jajowodowego, co sprawia, że zapłodniona komórka nie może dotrzeć do macicy, albo powodują tzw. atrofie śluzówki macicy (staje się bardzo cienka), uniemożliwiając zagnieżdżenie się zapłodnionej komórki. Są to już działania wczesnoporodne.

Pani Agnieszka zauważa, że na ulotkach podobnych tabletek nie zamieszcza się informacji o wszystkich mechanizmach ich działania albo podaje się je tak, że człowiek bez medycznego wykształcenia nie domyśli się, o co naprawdę chodzi.



– Kobiety zwykle nie wiedzą wszystkiego o „tych” pigułkach – mówi Agnieszka Fafuła

Sami farmaceuci zwykle dopiero po wnikliwej lekturze rozmaitych publikacji zdają sobie sprawę z tego, co sprzedają. – Przyjęłam zasadę, że gdy pacjentka chce zakupić taki środek, informuję ją o możliwych skutkach jego działania. Zwracam uwagę również na inne działania niepożądane antykoncepcji, które

są bagatelizowane: większe ryzyko zakrzepicy, nadciśnienia, zawałów, zatorów – tłumaczy A. Fafuła. – Natomiast nie wydają tych środków, które z założenia mają działanie wczesnoporodnie, jak Escapelle czy spirale. Nauczyłam się mówić „nie”, nie wydaję i staram się tłumaczyć, dlaczego. Próbuję też zwracać uwagę na naturalne metody planowania rodziny, naukowo zweryfikowane i skuteczne. To przecież nieprawda, że antykoncepcja jest jedynym sposobem zapanowania nad płodnością...

Owsem, nie jest to łatwe i wymaga od farmaceuty pewnej odwagi. – Ja tej odwagi ciągle się uczę – mówi pani Agnieszka. – Dobrze jest w takich sytuacjach uświadomić sobie, że nie jesteśmy sami; tych, którzy myślą podobnie, jest więcej.

ac

Tworząca się grupa dyskusyjna jest otwarta na nowe osoby. Kontakt możliwy przez redakcję wrocławskiego GN

O miłosierdziu cyrylicą

MISJA NA BAŁKANACH.

„Исусе, уповавам се на Тебе” („Isuse upowawam se na Tebe”) – tak brzmi po bułgarsku wezwanie „Jezu, ufam Tobie”, na razie mało w Bułgarii znane. Pochodząca stamtąd Darina Kaykova, od lat wrocławianka, razem z przyjaciółmi chce **zanieść swoim rodakom przesłanie s. Faustyny Kowalskiej.**

tekst

AGATA COMBIK

acombik@goscniedzielny.pl

Jedną z dróg głoszenia im w ich ojczystym języku orędzia o Miłosierdziu Bożym jest powstająca właśnie płyta z fragmentami „Dzienniczka” w formie audiobooka. Płyty dotrą do Bułgarii między innymi podczas sierpniowej pielgrzymki polsko-bułgarskiej, do której przygotowania zaczęły się we Wrocławiu w grudniu 2010 r. To nie pierwsze kontakty chrześcijan stolicy Dolnego Śląska z Bułgarią. Trwają od lat, a przyczynia się do nich właśnie Darina.

Bóg przychodzi – na egzaminach i... na Piasku

– Zostałam ochrzczona w Kościele prawosławnym ze względu na moją prababcie, która była osobą wierzącą – wspomina. – Inni członkowie rodziny specjalnie nie interesowali się sprawami wiary. Zresztą niewiele wcześniej w Bułgarii ludzie idący do cerkwi choćby zapalić świeczkę na Wielkanoc byli dokładnie spisywani przez „komsomołców”. Kiedy miałam 8 lat, usłyszałam, jako ciekawostkę, że babcia mojej koleżanki wierzy w Boga. Odtąd brałam pod uwagę, że być może On istnieje. Pierwszy raz sama zwróciłam się do Niego, gdy zdawałam w Sofii na studia plastyczne na wydziale ceramicznym. Było mi trudno, chciałam wy-



AGATA COMBIK

Darina Kaykova z namalowanym przez siebie obrazem miłosiernego Jezusa

powiedzieć to przed Kimś, kto wie o wszystkim. Z osobami wierzącymi zetknęłam się bezpośrednio najpierw na... egzaminie z historii partii komunistycznej Bułgarii. Były to dwie Polki, które – zanim wyciągnęły kartki z pytaniami – gorąco się pomodliły. Zaintrygowały mnie.

Po I roku studiów przed Dariną pojawiła się możliwość wyjazdu do Polski w ramach studenckiej wymiany. Był 1989 rok. Wspomina, że jeszcze w Bułgarii polska sztuka wydawała jej się pełna jakiejś siły wyrazu, ekspresji. – Kiedy we Wrocławiu poznawałam polską mentalność, zrozumiałam lepiej „to coś”. Rok wcześniej były tu wielkie studenckie strajki, w rozmowach często pojawiały się tematy dotyczące opozycji – u nas, w Bułgarii, nieobecnej w tak widoczny sposób. Ja podczas dyskusji broniłam wtedy komunizmu.

Po mniej więcej trzech latach pobytu Dariny w Polsce pojawiła się groźba, że jej stypendium studenckie, jak wiele innych w tym czasie, zostanie wycofane. – Nie wiedziałam, co będzie dalej, byłam podłamana też kilkoma innymi zdarzeniami – wspomina. – W trudnej chwili wszedłam do kościoła pw. NMP na Piasku, a tu... poczułam nagle życzliwą Obecność, takie „utulenie”. Poczułam, że jest Ktoś, kto mnie wspomaga. Wkrótce wszystkie trudności rozwiązały się, a ja zaczęłam szukać Boga. Chodziłam najpierw do cerkwi prawosławnej, gdzie intuicyjnie znajdowałam tę „Obecność”. Kilka lat później trafiłam do wspólnoty modlitewnej na Wojszycach, prowadzonej przez ks. Mariusza Rosika. Tam zaczęło się moje świadome życie duchowe. W 2001 r. podjęłam decyzję o wstąpieniu do Kościoła katolickiego.

Pędzłem i piórem

Po 2001 r. Darina jako malarka zajęła się głównie sakralną sztuką (obecnie na przykład maluje obrazy Świętej Rodziny oraz Dobrego Pasterza). Śpiewa w chórze parafii pw. Opieki św. Józefa, do której należy, jest sympatykiem wspólnoty Hallelu Jah. Przyjaźni się z różnymi zgromadzeniami, np. Małymi Siostrami Baranka. Do „Dzienniczka” s. Faustyny zjrzała po raz pierwszy dzięki znajomemu karmelicie, o Zbigniewowi. Kilka razy próbowała czytać „Dzienniczek” i... odkładała.

– Nie mogłam wtedy pojąć tak wielkiej

bliskości Boga wobec człowieka. To było ponad moje siły – wspomina. – Wróciłam do „Dzienniczka” po dwóch latach i przez następne dwa czytałam go codziennie przed snem. Trwało moje zadziwienie jego treścią. Widziałam rozdźwięk między moim życiem a tym, co znajdowałam w „Dzienniczku”, ale wracałam do tekstu, rozważałam go...

Nawiązała kontakt ze Zgromadzeniem Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Kaliszu i Krakowie-Łagiewnikach, odwiedziła Siostry Służebnice Bożego Miłosierdzia w Rybnie. Z czasem miłosierny Jezus zaczął pojawiać się w jej pracach. Obraz „Jezu, ufam Tobie” malowała kilka razy – dla franciszkanów w Krynicznie, dla pewnego dominikanina z Wrocławia, dla jezuita o. Kazimierza Kucharskiego. Namalowała go też dla parafii w Warnie. Pan Jezus ma na nim wysokość taką jak na Całunie Turyńskim – 1,86 m.

– W Bułgarii „Dzienniczek” znają głównie duchowni posługujący się obcymi językami – mówi. – Ojciec kapucyn z Sofii przyjeżdża nawet do Łagiewnik z grupą młodzieży. Pewna osoba należąca do trzeciego zakonu dominikańskiego przetłumaczyła na język bułgarski Nowennę do Miłosierdzia Bożego z myślą o wydaniu niedużej broszurki. Zaproponowałam, żeby dołączyć do niej więcej fragmentów „Dzienniczka”. Zaczęłam je tłumaczyć. Powstało w sumie 65 stron w formacie zeszytowym. Redakcji broszurki podjęły się siostry eucharystynki z Bułgarii, koszty druku ponieśli pracujący tam polscy ojcowie zmartwychwstańcy. Zainteresowanie ludzi było bardzo duże; nakład 2 tys. egzemplarzy już się wyczerpał. Chciałabym jednak, żeby następnym razem „Dzienniczek” pojawił się także w „zwykłych” księgarniach, nie tylko katolickich.

Jasna Góra, podróże i muzyka

Darina Kaykova najpierw poznała Kościół katolicki w Polsce, potem dopiero zetknęła się z katolikami w Bułgarii. Wspomina, jak w 1995 r. pojechała tam z grupą przyjaciół. – Zegnałam na granicy osoby wracające do Polski, a sama czekałam na pociąg do mojego miasta. Był dopiero wieczorem. Spędziłam cały dzień w prawosławnych cerkwiach i modliłam się. Wypowiadałam przed Bogiem żal, że u nas nie ma takich

chrześcijańskich wspólnot, środowisk jak w Polsce.

Jakiś czas potem przyszła odpowiedź na modlitwy Dariny. W jej rodzinnym mieście, Shumen, pojawili się – obecni już kiedyś – zmartwychwstańcy, posługę duszpasterską na nowo podjęli w Bułgarii również przybyli z Polski kapucyni i franciszkanie konwentualni. Darina nawiązała z nimi kontakt. Kilka lat temu zorganizowała we Wrocławiu koncert charytatywny zespołu 30i40n470 na rzecz klubu młodzieżowego Koncept, prowadzonego w wynajętej od gminy pracowni artystycznej. Po kilku latach muzyków zaprosił do siebie o. Jacek, zmartwychwstańca z Bułgarii. Zespół pojechał tam ze wspólnotą Hallelu Jah. Przy współpracy z „Caritas-Sofia” i wrocławskim Stowarzyszeniem „Hallelu Jah” został wtedy stworzony polsko-bułgarski projekt walki z uzależnieniami. Inicjatywom tym patronował konsul honorowy Bułgarii we Wrocławiu Jan Chorostkowski

Pomysł na sierpniową trzydniową pieszę pielgrzymką po ziemi bułgarskiej zrodził się we wrześniu zeszłego roku. – Wyprawa, nad którą patronat przyjął bp Andrzej Siemieniewski, ma nawiązywać do pielgrzymek jasnogórskich. Ja od dawna chodzę w pielgrzymce wrocławskiej, w I grupie, i od lat modlimy się w niej m.in. za Bułgarię – tłumaczy Darina. – Często modliliśmy się też o to, żeby inni mieszkańcy tego kraju wyruszyli z nami na szlak. Owszem, grupa Bułgarów szła kiedyś z Krakowa na Jasną Górę, ale okazuje się, że trudno im tu przyjeżdżać. Stąd zrodziła się myśl, żeby Polacy pojechali do nich.

Darina z przyjaciółmi wybrała się do Bułgarii w październiku, żeby rozeznać sytuację. – Pomysł spotkał się z aprobatą wielu duchownych, z którymi rozmawialiśmy. Oczekujemy jeszcze, żeby dołączyli do nas Bułgarzy – to ma być przede wszystkim ich pielgrzymka.

Tymczasem przygotowywana jest płyta w języku bułgarskim, z czytaniem przez lektora fragmentami „Dzienniczka” oraz pieśniami. O ich zaśpiewaniu Darina poprosiła Aleksandrę Kołkowską, prowadzącą chór i zespół kameralny przy parafii pw. Opieki św. Józefa we Wrocławiu. Dołączyły do niej także inne osoby. 15 nagranych już pieśni – o miłosierdziu Bożym oraz o tematyce pasyjnej – to w większości utwory kompozytorów związanych ze środowiskiem dominikańskim jak Paweł Bębenek czy o. Dawid Kusz OP. Nagrane zostały w studiu Framesound Dariusza Trętowicza we Wrocławiu i w studiu Profil w Berlinie.

Koncepcja płyty wciąż się kształtuje. Kto wie, co jeszcze wyniknie z wrocławsko-bułgarskich pomysłów... Biało-czerwone strumienie z przebitego serca Pana Jezusa coraz mocniej płyną znad Odry na Bałkany. ■



Broszura o miłosierdziu Bożym spotkała się w Bułgarii z dużym zainteresowaniem
PONIŻEJ: **Taki tekst o św. Faustynie mogli przeczytać Bułgarzy**

ARCHIWUM DARINY KAYKOVEJ

Света Мария Фаустина на Пресветото Причастие
(1905-1938г.)

Известна е по цял свят като апостол на Божието Миłosърдие и е считана от теолозите за един от най-изтъкнатите мистици на Църквата. Дошла е на света като трето дете от десетте деца в бедно селско семейство в с. Плоговец в Полша. Още от детските години е отличавала с набожност, любов към молитвата, послушност, а също и с огромна чувствителност. Посещавала години след години на 16 годишна възраст. Когато...

Rok Biblijny w archidiecezji



opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@goscnieдельник.pl

Samarytanie

Kto na porośniętych niskimi krzewami wzgórzach Samarii wyciągnie ze swego plecaka przewodnik, by odnaleźć hasło „Samaria”, ten łatwo odnajdzie tam także określenie „krajina tranzytu”. Górzysty krajobraz opada łagodnie na zachodzie w dolinę nadmorską, na wschodzie zaś przylega do wąskiej doliny Jordanu. Kto chce przedostać się z Judei do Galilei lub odwrotnie, musi przejść przez Samarię. Południowa część krajiny ma charakter zdecydowanie pasterski. Stada kóz i owiec posłusznie reagują na głos pasterzy, niezbyt zdecydowanie natomiast ustępują z drogi na dźwięk klaksonu. Kolorowe kwadraciki i prostokąty pól, poletek i działek, poprzecinanych siatką miedz, tworzą niezapomniany krajobraz gruntów pokrywających falujące wzgórza, na których pracowita dłoń człowieka odcisnęła swoje niezatarte piętno. Wiele studiów poświęconych judaizmowi pomija temat Samarytan, gdyż uważa się ich raczej za grupę etniczną niż religijną. Sami Samarytanie jednak uznawali się za prawowitych spadkobierców Mojżesza, którzy wiernie zachowywali Prawo. Kiedy w 539 r. Żydzi powrócili z niewoli, by odbudować świątynię, Samarytanie pragnęli włączyć się w ten projekt, jednak Zorobabel odrzucił ich ofertę. Zarzucił im, że zbrukali żydowską krew, wchodząc w związki małżeńskie z poganami. Samarytanie postanowili więc wznieść swój własny przybytek. Na jego miejsce obrali górę Garizim. W nowym sanktuarium kult powierzone pozbawionym praw kapłanom z Jerozolimy. Właśnie o tej świątyni rozmawiał Jezus z Samarytanką przy studni



KS. MARIUSZ ROSIK

Teatr Trzeźwiejących Alkoholików odwiedził Wrocław

Karawana na morzu



AGATA COMBIK

Wychodzący z uzależnienia aktorzy nie boją się publicznych występów

Dramatyczne decyzje wygłodniałych pasażerów tratwy ze sztuki S. Mroźka śledzili w marcowe popołudnie **mieszkańcy schroniska dla bezdomnych przy ul. bp. Bogedaina.**

Spektakl pt. „Na pełnym morzu” wystawili dla nich aktorzy teatru osób uzależnionych „Karawana” z Jeleniej Góry. – Wielbłąd, jako zwierzę rzadko korzystające z płynów, od dawna jest symbolem trzeźwiejących alkoholików. Zbiór wielbłądów to już karawana, stąd nasza nazwa. Poza tym kojarzy się ona z wytrwałym dążeniem do wyznaczonego sobie celu, nawet jeśli „psy szczerkają...” – tłumaczy reżyser Tadeusz Rybicki, jednocześnie aktor i założyciel teatru „Cinema” w Michałowicach. – Wszyscy w „Karawanie” jesteśmy trzeźwiejącymi alkoholikami, łącznie ze mną. Nie staramy się o anonimowość. Jest w naszym gronie urzędnik, kierowca, student, mistrz kuchni. Tylko ja jestem z zawodu aktorem. Należy mi wszyscy do jednej grupy terapeutycznej. Mieliśmy ochotę spędzać ze sobą więcej czasu – bezpiecznie i z sensem – i tak spontanicznie powstał nasz teatr.

Zespół działa przy Miejskim Domu Kultury „Muflon” w Jeleniej Górze, a występował już m.in. w czasie jeleniogórskiej Nocy Muzeów, na dwóch festiwalach, grywał na zaproszenie wspólnot Anonimowych Alko-

holików, w ośrodkach terapii uzależnień, w areszcie śledczym.

– Naszym widzom chcemy dawać nadzieję, wesprzeć zwłaszcza tych, którzy zastanawiają się, czy można jakoś zapełnić tę wyrwę, jaką czyni w życiu człowieka alkohol, czy po takich doświadczeniach można jeszcze być twórczym, aktywnym – mówi Tadeusz. – Jeden z naszych kolegów też przebywał przez pewien czas w schronisku dla bezdomnych, więc czujemy więź z tą publicznością.

– Kiedyś również myśleliśmy o stworzeniu teatru – mówi kierownik wrocławskiego schroniska Darek Dobrowolski – ale mamy dużą rotację ludzi, trzeba by mieć wielu dublerów do jednej roli, przy każdym pokazie montować całą ekipę. To trudne, dlatego zdecydowaliśmy się na robienie w schronisku filmów.

– Oni są trzeźwiejącymi alkoholikami, podobnie jak ja. Rozumiem ich – mówi Wiesław, jeden z widzów. – Od 12 lat nie piję. Robienie czegoś, zaangażowanie się choćby w teatr, bardzo pomaga. Ja mam za sobą udział w trzech filmach, które były kręcone u nas w schronisku. Najbardziej podobał mi się ten pierwszy – „Sie masz Wiktor”. Może ten spektakl dzisiejszy też w kimś coś poruszy, obudzi do działania. Warto. Kiedyś byłem mieszkańcem schroniska, teraz pracuję tu jako kucharz. Niektórzy mówią, że „mi się udało”. Nieprawda, tu się nic samo nie udało. Ja czegoś chciałem, postawiłem sobie jakiś cel i do niego dążyłem. Poza tym ktoś mnie wsparł, dał szansę. Każdemu człowiekowi, póki żyje, trzeba dawać szansę, nawet jeśli upada.

Agata Combiik

Wielkopostne „Verbum cum Musica”

Nie bój się płakać

– Nie narzekaj, nie marudź, nie bądź mazgajem – słyszymy na każdym kroku. Tymczasem Pan **Bóg nie zabrania człowiekowi wyzalić się i wykrzyzczyć.** Dowodem na to są biblijne lamentacje.

To im poświęcone było marcowe spotkanie ze słowem i muzyką w kościele pw. NMP na Piasku. O tym, że Biblia pełna jest utworów pełnych żalu, bolesnych skarg i błagań, a nawet złorzeczeń, przekonywał ks. dr Tadeusz Koncewicz SDS. Przykładem jest Księga Lamentacji, przypisywana tradycyjnie Jeremiaszowi. Powstała po najeździe babilońskim w 587 r. przed Chr., po zburzeniu



Jerozolimy i wzięciu Izraelitów w niewolę. – W liturgii Kościół poprzez Lamentacje Jeremiasza wyraża dramat Męki Pańskiej – mówi prelegent, dodając, że przeżycia cierpiącego Mesjasza odnaleźć można w licznych psalmach. „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił” – modlił się Jezus na krzyżu słowami Psalmu 22. – Wcielony Syn Boży przyjął na siebie wszystkie najtrudniejsze doświadczenia człowieka – wszystkie prócz grzechu.

Odmawiając podobne teksty w ciężkich chwilach, łączymy się z cierpiącym Chrystusem – tłumaczył ks. T. Koncewicz. Zwłaszcza w psalmach zawiera się cała gama ludzkich bolączek: pełne udreki „wołanie do Pana z głębokości” (Ps 130), tęsknota uprowadzonych do niewoli (Ps 137), błaganie grzesznika (Ps 51) czy krzyk przerażenia z Psalmu 88. – Głęboka trwoga człowieka biblijnego kończy się jednak zawsze nadzieją, a nie rozpaczą – podkreślał.

W części muzycznej można było wysłuchać przejmujących „Lamentacji Jeremiasza” – improwizacji wokalnych na tenor z towarzyszeniem organowym, którym towarzyszyła prezentacja multimedialna poświęcona oplakiwanej przez proroka Jerozolimie.

Następne „Verbum cum Musica” odbędzie się 16 kwietnia o 19.00 również w kościele pw. NMP na Piasku. W części muzycznej wystąpi chór „Marianum” (dyrygent Marek Zborowski, baryton – Andrzej Zborowski).

„Lamentacje Jeremiasza” w wykonaniu ks. dr. Zdzisława Madeja (tenor) i dr. Bogusława Raby (organy) przentosty słuchaczy w świat biblijnych skarg i narzekań

Agata Combik

zapraszamy

W rocznicę katastrofy

PRAWYKONANIE „REQUIEM” JANA POGÁNY, poświęcone pamięci 96 ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, odbędzie się **8 kwietnia** o 20.00 w Sali Koncertowej Polskiego Radia we Wrocławiu przy ul. Karkonoskiej 10. Wśród wykonawców znajdują się:

Midori Ahmed – sopran (Japonia), Leo Garda – tenor (Monachium), Japoński JPF Chór z Osaki i Hiroshimy, Chór Kameralny Akademii Medycznej we Wrocławiu (kierownictwo chóru: Michiko Saisho i Agnieszka Franków-Żelazny), Orkiestra Kameralna Camerata – Wrocław, Yasunori Saiki – dyrygent (Japonia). „Moje Requiem daje nadzieję i nie zmusza do płaczu – wyjaśnia kompozytor Jan Pogany. – Otwarte przestrzenie ludzkiego życia, zamykane bezwzględny kluczem czasu, są tylko wstępem do wieczności. W pierwszej rocznicę katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem 96 ofiarom utwór ten poświęcam...”

Przy dębnie pamięci

SALEZJAŃSKIE GIMNAZJUM. Uroczystość ku czci tych, którzy przed laty oddali życie za ojczyznę

w Katyniu, Starobielsku i Ostasz-kowie, oraz tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem, odbędzie się **7 kwietnia** o 12.30 na terenie Prywatnego Gimnazjum Salezjańskiego im. św. Edyty Stein przy ul. B. Prusa we Wrocławiu. W ramach uroczystości odbędzie się Droga Krzyżowa oraz spotkanie przy kamieniu katyńskim, przy posadzonej rok temu dębnie pamięci ku czci majora Piotra Ilkowskiego zamordowanego w Katyniu w 1940 r.

Dziedzictwo Kresów

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW WOŁYNIA I POLESIA zaprasza na uroczystość wręczenia medali „Dziedzictwo Kresów Wschodnich” siedmiu osobom – w tym kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi i red. Grażynie Orłowskiej-Sondej – **9 kwietnia** o 16.00

w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Uroczystość uświetni spektakl „Katyń” w wykonaniu polskiego amatorskiego teatru „Tęcza” na Białorusi.

Oni tam byli

„SYBERIA, KATYŃ, SMOLEŃSK – DOTYKAJĄC HISTORII” – pod takim hasłem **7 kwietnia** o 13.30 w sali teatralnej salezjańskiego LO przy ul. Młodych Techników 17 we Wrocławiu odbędzie się prelekcja dla gimnazjalistów. Będzie ona połączona z relacją filmową uczniów Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego z salezjańskiego LO, którzy realizując projekt misyjny „Syberia 2010”, dotarli do miejsc i ludzi będących świadkami polskiej historii. Grupy zorganizowane proszone są o telefoniczne zgłoszenia w sekretariacie liceum.



Midori Ahmed

ARCHIWUM AGENCJI KONCERTOWEJ „PRĘSTO”



Uczniowie siostry Cecylii z każdego konkursu wracają z nagrodami



Zanim powstały obrazki, szóstoklasiści samodzielnie czytali poszczególne księgi Pisma Świętego

ZDJEĆCIA KS. RAFAŁ KOWALSKI

Rok Biblijny w podstawówce na Kowalach

Muza naczelna

Usłyszeliśmy o nich w ubiegłym roku, kiedy z sukcesem reprezentowali Polskę na konkursie „Odyseja umysłu” w USA. Pomysłów im nie brakuje. Tym razem **przygotowali Pismo Święte dla leniwych.**

Dzieło powstawało kilkanaście tygodni. Najpierw zrodziło się w głowie siostry Cecylii, która od 5 lat katechizuje w SP nr 8. – Staram się, by lekcje, które prowadzę, miały biblijny charakter – mówi. – Każde dziecko ma swoje Pismo Święte i potrafi się nim posługiwać – dodaje. W przeszłości jej uczniowie pisali już psalmy i przypowieści. Tym razem wcielili się w rolę kopistów, by przybliżyć kolegom i koleżankom świętą księgę.

Biblia 2011

Truizmem jest stwierdzenie, że do współczesnego człowieka łatwiej przemówić za pomocą obrazu niż tekstu. Co jakiś czas docierają do nas zatrważające statystyki dotyczące spadku czytelnictwa. Można wręcz odnieść wrażenie, że ludzie unikają wszystkiego, co drukowane. Jak zatem zachęcać do lektury Pisma Świętego, gdy dla wielu jedyny tekst drukowany, z którym spotykają się, to program telewizyjny? Siostra znalazła sposób.



– Kiedyś wpadło mi do ręki streszczenie poszczególnych ksiąg biblijnych – wspomina. Były tam informacje dotyczące autorstwa, czasu powstania oraz zawartości danego dzieła. Postanowiła podzielić poszczególne teksty pomiędzy uczniów, prosząc, by stworzyli kartę tytułową dla danej księgi. Zainteresowanie przeszło jej najsmielsze oczekiwania. Dzieci „brały” po 5 ksiąg, przygotowując rysunki. Tak powstała obrazkowa Biblia.

Poza streszczeniem każdy musiał przeczytać przynajmniej wstęp do danej księgi, jednak znaleźli się i tacy, którzy ambitnie oddali się lekturze całego dzieła. – Teraz już wiem, kiedy dana księga powstała i kto jest jej autorem – mówi Weronika, uczennica klasy szóstej, która wyznaje, że z wszystkich ksiąg biblijnych najbardziej lubi Apokalipsę św. Jana. – Wiemy też, że księga może mieć np. trzech autorów – dodaje jej koleżanka Daria.

– Najpierw myślałam, żeby nasze dzieło nazwać Biblia pauperum.

Później pomyślałam, że mogłaby to być Biblia dla leniwych, czyli dla tych, którym nie bardzo chce się czytać – opowiada siostra, wyrażając nadzieję, iż uczniowie, zdobywając wiadomości niezbędne do stworzenia rysunku, zainteresowali się Pismem Świętym i sięgną w przyszłości po pełny tekst. Poza tym nowa Biblia już służy jako pomoc dla uczniów klas młodszych.

Nie zabrakło także sytuacji komicznych. – Każde z dzieci miało pod rysunkiem zamieścić informacje o autorstwie i czasie powstania opracowywanej księgi. Jeden z uczniów napisał: Księga Kapłańska, po czym zamieścił swoje imię i nazwisko oraz datę: 2011 rok. W ten sposób umieścił siebie wśród proroków, Ewangelistów i innych autorów natchnionych. Pozostaje problem, jak mówić o przedziale czasowym, w którym tworzyły się wszystkie księgi, gdy jedna z nich ujrzała światło dzienne dopiero kilka tygodni temu?

Siostra od muzyki

Obrazkowe Pismo Święte to niejeden pomysł siostry Cecylii, który udało się zrealizować w podstawówce na Kowalach. Od 4 lat poza religią uczy także muzyki. – Kiedy szukaliśmy nauczyciela, okazało się, że siostra ma odpowiednie wykształcenie do nauczania tego przedmiotu – wspomina Aleksandra Mikulska, dyrektor szkoły. Potrzebna była tylko zgoda przełożonych, by przekazać siostrze nowe obowiązki. Dziś efektem jej pracy jest m.in. chór zdobywający nagrody na wszystkich konkur-

Nie siedzieć, ale działać



ALEKSANDRA MIKULSKA,
DYREKTOR SZKOŁY
– Na lekcjach u siostry Cecylii uczniowie

pracują z ogromnym zaangażowaniem. Tam się zawsze coś dzieje i poza walorem edukacyjnym – bo przecież w ten sposób przekazuje się dzieciom pewien zasób wiedzy – jej praca ma także wymiar integracyjny. Wiele razy bowiem do poszczególnych zadań zaangażowani są zarówno uczniowie, jak i nauczyciele innych przedmiotów, a często także rodzice. Osobiście podzielałam wizję pracy w szkole, którą widzę u siostry: „Nie siedzieć, tylko działać”.

sach. Sama siostra z uśmiechem wspomina pierwsze lekcje muzyki, kiedy dzieci wchodząc do klasy, nie wiedziały, czy czekać, aż rozpocznie się modlitwa, czy zwyczajnie zajmować miejsca. – Dziś już przyzwyczaili się, że modlimy się przed katechezą – mówi.

Siostra swoją wiedzę muzyczną dzieli się nie tylko z dziećmi. Od kilku lat prowadzi także chór złożony z nauczycieli szkoły. – Jest naszą muzą naczelną – mówi o siostrze Cecylii pani dyrektor. Cóż – imię zobowiązuje. **xrk**